Ziemowit Szczerek, Siódemka

„Siódemka, szós polskich królowa, droga, która jest kręgosłupem polskiego państwa. (…) Wzdłuż Siódemki, Siódemeczki, rozwleka swe ciało Polska, ta Polska, the Polska, ten projekt, prodżekt, prodżekt Polska, który kilka razy nie wypalił, a teraz jest znów odpalony i terkocze, działa jakoś, pyr-pyr, pyr-pyr, zbiera się jakoś do kupy, próbuje się na nowo określić, a Siódemka jest jego osią przeprowadzoną od Gdańska przez Warszawę po Kraków i góry, przez sam jego środek, rozcina ziemię, z której ta Polska wypływała, które są jej esencją, które nadają jej kształt i ton, bo to rzeczywistość przy Siódemce nadaje ton reszcie kraju, bo to Siódemka to polskie centrum, a reszta to peryferia, choć sama Siódemka to peryferium do kwadratu, hej, Siódemka, Siódemka".

Dyskusyjny Klub Książki Nad Lipą wybrał się w podróż w „Polskę najpolstszą" leżącą wzdłuż nitki drogi numer 7, która, biegnąc przez sam środek naszego kraju, jest niemym świadkiem jego największych sukcesów, ale też najdotkliwszych porażek. Dyskutowaną lekturą była *Siódemka* autorstwa Ziemowita Szczerka.

Zimowit Szczerek — dziennikarz, pisarz i tłumacz — jeździ po dziwnych miejscach i o tym pisze. Interesuje się wschodem Europy oraz dziwactwami geopolitycznymi, historycznymi i kulturowymi. Za książkę *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian* otrzymał w 2013 roku Paszport Polityki.

Siódemkę, tę „królową polskich dróg", przemierza bohater powieści — Paweł. Wyjeżdża z Krakowa, gdzie mieszka i pracuje jako dziennikarz, by podążyć na północ, ku Warszawie, gdzie ma „bardzo ważne spotkanie". Wyrusza w tę fantastyczną, pełną przygód podróż 1 listopada, kiedy przypada „najładniejsze polskie święto", „dobrze estetycznie dopasowane do trwającego pół roku okresu mroku". Jednak szybko tracimy orientację, co jest efektem halucynacji bądź narkotycznego transu, a co przydarza się mu naprawdę, bowiem łyka tajemnicze wiedźmińskie eliksiry.

Ta eskapada polską Drogą-Matką staje się pretekstem do „rozważań o kondycji naszego kraju, o kultywowanych przez nas mitach, własnych demonach, pragnieniach i powinnościach. Trochę chaotyczna, przeładowana, ale, jak słusznie zauważa Szczerek, w takiej właśnie rzeczywistości żyjemy. Kulturowy śmietnik, gdzie wszystko miesza się, przenika, nie ma granic między historią a legendą, teraźniejszością a przeszłością, kulturą wysoką a popularną, pięknem a brzydotą". Paweł mija „siedem cudów siódemki", koszmarnych miejsc, które według niego najlepiej oddają tutejszy smak, symbolicznie powiadamiają o dzisiejszych aspiracjach i marzeniach.

„Możemy się szczycić Wilanowem i Łazienkami. Ale Polska to nie Wilanowy i Kazimierz. Polska to bar Sarmacja. To przybudówki, nadbudówki, zabudówki, to fasady ze styropianu. To bary mordownie. To szyldy reklamowe, bez gustu i gdzie popadnie. To polbruk i brak kształtu. To chaos, wszystko naćkane, a wokół płaskość. (…) I my się tej Polski wstydzimy. To nie jest Polska, która trafi na pocztówki. Nie będziemy pokazywać tego krajobrazu, tej rzeczywistości polskiej turystom. No chyba, że sami zapuszczą się w rejony nie przeznaczone dla nich, gdzie Poland nie jest beautiful".

Ziemowit Szczerek przedstawił świat w krzywym zwierciadle. To nowy „Polaków portret własny" „kraju, przedziwnego nawet dla samych Polaków. Nie do ogarnięcia, tak pełen przeciwności, kraju, który nigdy siebie nie zaakceptuje", „ale nie dlatego, że ma wysokie wymagania, tylko dlatego, że nie jest tym, kim chciałby być, czyli każdym normalnym krajem".

Opinie o książce były podzielone. Cześć Klubowiczów zgadzała się, że *Siódemka* śmieszy, przeraża i kłuje w oczy naszymi narodowymi grzechami, fobiami, stereotypami. „Obnaża bezlitośnie prowincjonalizm, zaściankowość i nacjonalizm mylony z patriotyzmem". W toku dyskusji pojawił się, bulwersujący niektórych, temat języka iskrzącego się od wulgaryzmów, wywołany został również temat architektury, urbanistycznego kreowania nie tylko miejskich przestrzeni.

